

Rok 27. Przedpłata na pocztach: kwartalnie 1,25 mrk., z odnoszeniem do domu 1,62 mk. — Inseraty od wiersza drobnego 25 fen. — Rękopisów się nie zwraca. — Ekspedycja ulica Posadowskiego 39.

Telefon Redakcji: 1142.
Poznań, czwartek 7 października 1909.
Telefon Ekspedycji: 1013.

Przedpłata w Poznaniu: kwartalnie 1,20 mrk. z odnoszeniem do domu 1,45 mk., miesięcznie 40 f., z odnoszeniem 50 fen. — „Wielkopolanin“ wychodzi codziennie. — Redakcja ul. Dolna Wałowa 1. Nr. 229

Pierwszy sejmik oświatowy T. C. L. w Poznaniu

rozpoczął wczoraj po południu na sali Domu katolickiego swe obrady. Zagaił p. Karol Sczaniecki stosownem przemówieniem, objaśniając, jakie zmiany zaszły w zarządzie i reorganizacji T. C. L. W miejsce dotychczasowych walnych zebrań, odbytych zwykle w marcu, urządzane będą na przyszłość na końcu września lub w początkach października sejmiki oświatowe, o charakterze sprawozdawczym, a celem wyszukania błędów i niedomagań, oraz środków do podniesienia poziomu kulturalnego. W końcu zachęca mówca w imię Boże do pracy około oświaty.

Marszałkiem obrano X. patrona Wawrzyniaka, wicemarszałkiem p. mec. Wolińskiego. Do pióra powołano X. Płoszyńskiego z Mogilna i p. mec. Ratajskiego z Raciborza.

W krótkiem, lecz treściwem przemówieniu objaśnił X. prał. Wawrzyniak trudności, jakie ze wszechstron napotykają chętnych do pracy w tym kierunku, tak ze strony nas samych jak i ze strony władz. Brak również w niektórych powiatach zrozumienia.

Sprawdzenie legitymacji wykazało przybycie 75 delegatów z Poznańskiego, Śląska, Prus i z obczyzny.

X. A. Lisiecki z Ostrowa wygłosił potem referat: „Zakres i warunki pracy oświatowej T. C. L. w Poznaniu.“ Wykazał na mocy liczb statystycznych, że jesteśmy w Prusach narodem kulturalnie oświatowo najwięcej upośledzonym. Liczba analfabetów wśród społeczeństwa naszego wynosi 2 proc. Tow. nasze zawodowo-oświatowe zdziałałały na polu oświatowem bardzo dużo, lecz aby pogłębić w społeczeństwie naszem czytelnictwo, potrzeba koniecznie zreformowania i zorganizowania tego doniosłego w życiu naszem publicznem stowarzyszenia. Mianowicie dąży Towarzystwo Czytelni Ludowych do stworzenia instytucji potężnej, do złączenia wszystkich małych a wegetujących bibljotek, nie wyłączając bibljotek towarzystw zawodowych w wielkie centra, do zakładania czytelni w ścisłem tego słowa znaczeniu. W tym celu radzi mówca zakładanie niejako muzeów powiatowych, w których urządzone mają być zbiory fotografji kościołów, gmachów i widoków, przypominających nam co nasze, co bardzo budzi oświatę, a ma to być uzupełnieniem bibljotek. Dalej projektuje odczyty z obrazami świetlanemi, w kółkach zamkniętych. Środków i sposobów ku temu dużo. Właśnie nad tą prawidłową pracą oświatową ma się zastanowić obradujący sejmik. Wzorem i przykładem w tym kierunku co zdziałać można jest miasto Ostrów i powiat ostrowski, dyskusji nad powyższym referatem nie było, raczej nie zabierano w niej głosu, ponieważ wyłoni się ona z wyniku obrad w poszczególnych komisjach, jak słusznie zauważył X. prałat Wawrzyniak. Pan dr. Michalski przedstawił nader smutne stosunki w bibljotekach, jużto skutkiem braku ludzi, którzyby przyjęli urząd bibljotekarzy, już to z braku takiej centrali, co powoduje, że ginie wielka ilość książek. — W końcu wykazuje konieczną potrzebę takich centrali.

Nastąpił wybór członków do sześciu komisji, które o godzinie 8 obradować miały w poszczególnych lokalach.

Wczorajsze pierwsze plenarne posiedzenie zakończyło się dość wcześnie, bo już o godzinie pół do 5. Za to większa praca czeka delegatów na dzisiejszem drugiem zebraniu.

O sprawie polskiej

rozpisuje się tajny radzca admiralicji p. Koch. Koch spędził 35 lat w mieście Poznaniu a następnie przeniesiono go jako urzędnika w strony niemieckie. W ostatnich dniach bawił w Poznaniu z okazji jubileuszu gimnazjum cesarza Fryderyka.

Koch zwiedzając Poznań zauważył, że Poznań więcej polskie robi wrażenie, niż przed laty. Przyznanie, że polskość nie cofła się w Poznaniu, lecz wzrosła, mieści w sobie najlepsze potępienie polityki Hakaty, bo popieraniem polskości Hakata się przecież nie zajmowała!

Koch zauważył następnie, że Polacy są gospodarniejsi, pilniejsi, pewniejsi siebie i więcej mają ducha polskiego niż dawniej.

W końcu pisze Koch:

„Nie pragnę bynajmniej wydawać nowej recepty dla antypolskiej polityki, sztuka to trudna, ale, ile mi się wydaje, najodpowiedniejszem jest traktowanie sprawy od przypadku do przypadku z bardzo osobistem pogłębieniem i zajęciem się przedmiotem.

Polityki kłucia śpilkami należałoby jednak zaniechać, a tę widzę w kwestji językowej. Potwierdzili mi to szczerzy Niemcy z poza Poznańskiego. Przed 40 laty wcale nas nie drażniło, gdyśmy czytali za nazwą „Bäckerstrasse“ Piekary, a gdyby zarząd tramwajowy na swych biletach z niemożliwemi przepisami przesiadania się umieszczał je także po polsku, ułatwiłby tylko komunikację.

W żadnym razie nie należy utrudniać komunikacji ze względów politycznych. Na razie ustępstwo to możnaby poczytać za znak uległości, z czasem podziałałoby to łagodząco.

Tyle p. Koch.

Hakatyści przeczytawszy w piśmie „Post,“ bo tam się rozpisał p. Koch, te uwagi, załamią ręce z rozpaczy. Pismo to przecież dotąd bezwzględnie pochwalało politykę Hakaty. Koch zaś na pewno dostanie się na czarną listę u Hakaty. —

Co do uwag p. Kocha, trzeba im przyznać racją. Niemczenie nazw ulic, usuwanie polskich napisów, wydawanie biletów komunikacji tylko w niemieckim języku, nas nie zniemczy.

Umieszczanie tylko niemieckich napisów wywołuje prawdzie wielką uciechę w sercach praniemieckich, ponieważ im się zdaje, że wielkiego dokonali czynu i myślą, że przez umieszczenie niemieckich napisów zabili polskość, lub zadali jej straszny cios.

Hakatyści sami siebie łudzą i łudzą też braci po duchu, przyjeżdżających do Poznania, aby podziwiać czyny lancmanów.

Niemcowi takiemu pokazują kilkanaście osad kolonizacji, najnowsze niemieckie gmachy, niemieckie napisy — Niemiec się cieszy, że Vaterland jest grösser, ale się myli, bo to wszystko są malowane wioski Potemkina.

Niemiec taki wcale o tem nie wie, że właśnie polityka Bismarcka i jego następców, Hakatystów, zjednoczyła nas, powołała do obrony szerokie masy polskiego ludu, który poznał, że tu nie chodzi o niemczenie i lutrzenie li tylko szlachty, lecz o nas wszystkich.

Nasz wieśniak i robotnik, łaknący ziemi, pragnący się pobudować, poznaje grozę polakożerczej polityki, gdy mu kolonizacja odmawia sprzedaży ziemi, — gdy mu landrat odmawia pozwolenia (konsensu) na budowę chaty, a często z już pobudowanej wyrzuca.

Nasz mieszczanin i rzemieślnik, który, żeby nie utracić łaski władz, cisnął się do krygervereinów, chodził na festyny niemieckie, odnajduje godność narodową, gdy mu z powodu antypolskiego prądu odbierają roboty, lub dostawy rządowe, gdy mu odmawiają klientelę niemiecką.

Taki zbojkotowany wreszcie zrozumie, że na nic mu się nie zda płaszczenie się przed niemczyzną, bo niemczyzny nie ugłaszczesz płaszczeniem się, ona nas chce zdeptać, a kto się przed nią płaszczy, ten jej robotę ułatwia.

Po takich doświadczeniach nasz rzemieślnik i kupiec nie ogląda się na nic i już nie kryje się z swą polskością.

To jest w wielu razach skutek bojkotu ze strony Hakatystów.

Hakatyści, którzy się nie chcą przyznać do żadnego błędu, składają rozbudzenie świadomości narodowej i wzmożenie się poczucia obywatelskiej godności u nas na wiekopolską agitację. Najwygodniejsza to wymówka, ale faktem jest, że od czasu powstania Towarzystwa H. K. T. z wiele większą sprężystością wzięliśmy się do obrony naszego zagrożonego bytu.

To są najbliższe i dość widoczne skutki polityki antypolskiej, nie mówiąc już wcale o tem, że ta polityka wielokrotnie skompromitowała Niemcy w oczach całego cywilizowanego świata.

Uroczystość Juljusza Słowackiego.

Z Ponieca donoszą nam: W niedzielę ubiegłą odbył się tutaj obchód uroczysty na cześć Juljusza Słowackiego, staraniem miejscowych Towarzystw Przemysłowego i Robotniczego.

Słowo wstępne powiedział wiceprezes Towarzystw, X. mansjonarz Niklewicz, poczem pan Laurentowski wygłosił wiersz swego utworu na cześć poety Juljusza Słowackiego. Następnie X. Niklewicz wygłosił odczyt o życiu i dziełach wieszcza. Deklamacje z „Jana Bieleckiego“ — z „Ojca zadżumionych“ — „Rozłączenie“ — „Kulig“ i „Hymn o zachodzie słońca na morzu“ — oddane z zrozumieniem i uczuciem przez córki miejscowych obywateli uprzytomniły talent wieszcza. Obrazki świetlane objaśniły treść, najważniejszych dzieł poety. Obchód zakończono hasłem z testamentu wieszcza: „Niech żywi nie tracą nadziei i przed narodem niosą oświaty kaganiec“. Uroczystość podniosła i udana wywarła wielkie wrażenie i pozostawiła po sobie niezatartą pamięć!

Wybory do instytucji ubezpieczeniowych.

Pod tym tytułem omawia „Dzien. Pozn.“ ważną dla naszego ogółu, szczególnie zaś dla pracobiorców sprawę.

Z powodu ważności sprawy podajemy artykuł ten poniżej:

W dziedzinie społecznej niepomierną odgrywają rolę wprowadzone w życie z ramienia rządu t. z. instytucje ubezpieczeniowe. Oparte są one — jak wiadomo — na systemie autonomicznym, na współdziałaniu ławników ze sfer tak pracodawców jako i pracobiorców. Do instytucji tych należą także „Ubezpieczalnie“ Landesversicherungsanstalten) w każdej prowincji jedna. Dla W. Ks. Poznańskiego istnieje taka „Ubezpieczalnia“ w Poznaniu.

Sprawy ubezpieczeniowe przysposabiają najpierw najniższe władze administracyjne (untere Verwaltungsbehörden) tj. landrat lub w miastach większych magistrat, potem rozstrzygają je owe „Ubezpieczalnie“, w drugiej zaś instancji sądy rozjemcze, a w trzeciej i ostatniej urząd Rzeszy dla spraw ubezpieczeniowych w Berlinie. We wszystkich tych instytucjach biorą udział — jak już nadmieniliśmy — obok urzędnika przewodniczącego także osoby prywatne.

Jeśli więc dopuszczona jest ludność do współuczestnictwa, to też z tych praw w całej pełni korzystać powinna. Ważność współdziałania uznają wszyscy, a jednak mało kto o niem pamięta. — Owszem, zaznaczyć można, żeśmy się w tych właśnie sprawach wielce zaniedbali.

Przy każdej ubezpieczalni istnieje „wydział.“ Na mocy wyborów, dokonanych swego czasu na perjod od 1 stycznia 1905 aż do 31 grudnia 1909, a więc na lat 5, należą do wydziału osoby następujące:

1) Lehmann, właściciel ziemski z Nietążkowa, jako przewodniczący.

2) Wendland z Bydgoszczy, jako kierownik biura.

3) Ich zastępcy:

a) Ponçet, właściciel ziemski z Starego Tomyśla.

b) Martini, właściciel ziemski z Łęgniszewa.

c) Jüngling, polier ciesielski z Krotoszyna.

d) Lemke, zawiadowca piły ze Trzciela.

Ze strony pracodawców wyszli z wyborów: May z Aniołki (wybór jego nieważny), Bienneck z Brzozówki, dr. Lucke z Gostynia, dr. Rose dawniej w Środzie, obecnie w Bydgoszczy, Gutsche (który wyboru nie przyjął), Dziembowski z Międzyrzecza (Niemiec), Ritter z Siedlisk, Martini Konrad z Łęgniszewa, Erdmann z Przedbojewic, dr. Mehne z Janikowa.

Obok każdego z nich wybrano jeszcze po dwóch zastępców, samych Niemców.

Podobną fizjognomją miały wybory ze strony robotników (pracobiorców). Wybrano wtedy Westphala z Kępna, Neunasta z Krotoszyna, Weigta z Leszna, Stamma z Kościana, Lange'go ze Skwierzyny, Begemanna z Kiszewa, Krügera (który urząd złożył), Arlta z Gniezna i Rotzolla z Bydgoszczy. W podobny sposób ukształtował się skład ich zastępców, których było również po 2-ch. Oprócz Wodziaka z Czarnkowa i Frenki z Grodziska same tam figurują nazwiska niemieckie.

Widzimy z powyższego zestawienia, że tak w reprezentacji pracodawców, jako też w reprezentacji pracobiorców bodaj żadnego nie posiadamy dotychczas głosu. — Ten nienormalny i w wysokim stopniu nas zawstydzający stan tłumaczyć sobie możemy tylko niezaradnością naszą. Co prawda, przed pięciu laty, gdy wybory rozpisano, przepisy były trochę świeże jeszcze, małemu może tylko gronu znane, a przytem nie każdemu zrozumiałe.

Dziś po tyloletniem istnieniu instytucji ubezpieczeniowych, wiedzieć powinniśmy, że my Polacy mamy nie tylko prawo, ale także i obowiązek postarania się i w tej dziedzinie o odpowiednie nasze przedstawicielstwo.

Niezadługo, bo jeszcze w jesieni teraźniejszej, rozpisane będą do wydziału Ubezpieczalni poznańskiej nowe wybory. Czas więc najwyższy, ażebyśmy o tej zaniedbanej zupełnie niwie pomyśleli także.

Wybory rzeczone opierają się na § 76 ustawy o ubezpieczeniu (Invalidenversicherungs Gesetz) z dnia 19 lipca 1899 roku, który opiewa:

„Dla każdej Ubezpieczalni tworzy się wydział, który składa się co najmniej z pięciu reprezentantów pracodawców i ubezpieczonych (to jest pracobiorców). Liczbę reprezentantów wyznacza aż do zatwierdzenia statutu właściwa cetralna władza krajowa, w której obrębie znajduje się Ubezpieczalnia. Później liczbę reprezentantów określa statut.

„Ci reprezentanci mają być wybierani ze strony pracodawców jako i pracobiorców. Wyborów dokonują osoby, które zastępują jeden i drugi stan wobec niższych urzędów administracyjnych, jako też ławnicy w instytucjach rentowych i to każdy stan oddzielnie."

Niższemi władzami administracyjnemi w zrozumieniu prawnem są landratury, a w miastach liczących ponad 10 tysięcy mieszkańców, magistraty, jak np. w Poznaniu, Bydgoszczy, Gnieźnie itd.

Wybory powyższe, jak wynika z przytoczonego przez nas § 76, są pośrednie, bo pracodawca i robotnik nie wybiera członków wydziału wprost, lecz przez swoich reprezentantów, których wybrał już przedtem do owych niższych urzędów i instytucji rentowych. Tak więc jedno ogniwo łączy się z drugiem. Zaniedbanie zaś przy dokonaniu wyborów wstępnych odbija się na wyborach późniejszych. Jeśli więc nie wytworzymy należytej reprezentacji w ustrojach najniższych, nie może być mowy o udziale naszym w ustrojach wyższych.

Zrozumiałą przeto jest rzeczą, jak ważną jest praca nasza społeczna „od dołu," właśnie w tych najniższych ustrojach.

Na sprawę tę, która wkrótce stanie się aktualna, już teraz zwracamy uwagę.

Liberałowie i konserwatyści

niemieccy, nie dawno złączeni przez Bülowa w bloku, rozeszli się w gniewie, a to głównie dla tego, że jedni to jest liberałowie, chcieli się dostać do władzy, a drudzy tj. konserwatyści, nie chcieli im ustąpić miejsca.

Przeciwieństwa te znalazły swój wyraz w obradach nad tak zwaną reformą finansów, czyli nowemi podatkami — przeciwieństwa te nie zmalały i głośnem echem odbijają się na łamach niemieckiej prasy.

Liberałowie zarzucają konserwatystom, że dla przeprowadzenia swych planów i złamania rosnących wpływów liberałów połączyli się z centrowcami, którzy przenoszą po nad myśl państwową kościelną międzynarodowość, a już najgorzej, że do tego związku przystąpili Polacy,

Na to odpowiadają konserwatyści:

Polacy za czasów ugodowych popierali nieraz rządowe projekty, a Niemcy przez to nie upadły. Gorzej jednak, że liberałowie szukali przy próbach przeprowadzenia swych zamiarów oparcia o socjalistów, którzy nad myśl państwową przenoszą socjalną, rewolucyjną międzynarodówkę. Zaprzeczyć się bowiem nie da, że liberałowie wraz z socjalistami chcieli wywrócić reformę finansową. —

Tak sobie dogryzają poważnieni bracia, ale nie ma obawy. Złączą się znowu, gdy trzeba będzie obmyślić jaką antypolską ustawę.

Szerzyciel pruskiej kultury w szkole ludowej.

Nuczyciel szkoły ludowej w Wilhelminie, pan Ksionschka, wpaja swym uczniom kulturę pruską za pomocą kija i kułaków.

Przed kilku dniami zadał 8 letniemu chłopcu inwalidy Jałowieckiego pytanie, na które chłopiec nie umiał odpowiedzieć. Z tego powodu nauczyciel Ksionschka chwycił chłopca pod gardło i cisnął nim o podłogę, poczem go bił trzciną i książką. Jak nam matka opowiadała nauczyciel rzucił chłopcem cztery razy o podłogę. Wskutek ściskania chłopca pod gardło zdrażnięto mu według twierdzenia matki skórę, tak że krew ciekła. — Krew tę obcierał .nauczyciel Ksionschka ścierką, szmatą do czyszczenia tablicy, a później użył do tego ręcznika. Trzcina, którą wpajał chłopcu pruską kulturę połamała się wskutek udzielanych nią razów. Bicie chłopca było bardzo ostre, bo jak matka opowiadała, chłopczyna zanieczyścił spodnie. Katowanie to trwało dwie godziny.

Matka tego chłopca zaprowadziła później obitego syna do szkoły, by się z nauczycielem rozprawić. Dwóch robotników przysłuchiwało się rozmowie z nauczycielem, który prosił, żeby go ojciec obitego chłopca nie skarżył. Później nauczyciel Ksionschka prosił jeszcze jednego z tych robotników, by poszedł do matki i uspokoił ją, ażeby go tylko nie zaskarżyła.

Chłopca zbadał lekarz Olszewski, którego świadectwo podajemy w wiernem tłomaczeniu:

Szopienice, d. 27. września 1909.

Swiadectwo lekarskie.

Inwalida hutniczy Wojciech Jałowiecki z Wilhelminy przyszedł 27. 9. 1909 do mnie ze swoim 8-letnim synem Janem i prosił mnie o zeznanie lekarskie z powodu poniewierania, którego miał się dopuścić względem chłopaka pewien nauczyciel.

Objektywny stan jest następujący: Obie połowy twarzy są średnio nabrzmiałe i mocno czerwone. Na środku szyji, poniżej przełyku, jest skóra na kilku miejscach zarumieniona i jeżeli się naciśnie, uczuwa chłopak ból. Na lewej stronie grzbietu, na siedzeniu i na przegubie lewego uda jest w całości dziewięć czerwonych pręgów 4—8 cm. długości.

Stosownie do stanu zdrowia można uważać powyższe ukaranie nieco za surowe, lecz nie jest szkodliwe zdrowiu. podp.: Dr. Olszewski.

Uwag od siebie żadnych nie dodajemy, stan rzeczy sam za siebie mówi. Wystarczy tylko nadmienić, że i my na pruskich nauczycieli płacimy podatki, mamy też więc prawo domagać się lepszego, bardziej kulturalnego traktowania.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Donosiliśmy przed kilku dniami, że kanclerz rzeszy p. Bethmann-Hollweg w październiku lub listopadzie uda się do Włoch, aby zapoznać się z włoskimi mężami stanu. Równocześnie też kanclerz ma być u Ojca św. i naradzić się z sekretarzem stanu Merry del Val. Nie ulega wątpliwości, że kanclerz będzie chciał uzyskać w Watykanie potwierdzenie postępowania w sprawie obsadzenia naszej stolicy arcybiskupiej. — Będą to pewno kwaśne winogrona, dla tego półurzędowe pisma niemieckie już dziś zapewniają, że kanclerz wcale tej sprawy nie poruszy. — Któż uwierzy?

Z zaboru rosyjskiego. Z Warszawy donoszą: Z rozporządzenia inspektora szkół rządowych z programu dwuklasowych szkół ewangelickich męskiej i żeńskiej, oraz dziewięciu takichże szkół jednoklasowych, utrzymywanych przez gminę ewangelicko-augsburgską w Warszawie, zupełnie usunięto język polski jako wykładowy i jako przedmiot nauki. Według orzeczenia inspektora szkoły te należy poczytywać jako niemieckie i wprowadzić w nich wykład bądź niemiecki, bądź rosyjski bez prawa nauczania języka polskiego. Gmina ewangelicka zaprotestowała przeciw temu rozporządzeniu.

Austrja. W Zagrzebiu zapadł wyrok w sprawie zdrady kraju. Adama i Walerjana Przybyszewiczów skazano na 12 lat ciężkiego więzienia, kilku innych skazano na kary więzienne od 4 do 7 lat, 18 oskarżonych uwolniono. — Chodziło tu o rzekomy spisek przeciw Austrji w czasie zajmowania przez nią Bośnji i Hercegowiny.

Rosja. Z Petersburga donoszą, że ukaz senatu polecił zamknąć polskie Towarzystwo Oświaty w Kijowie.

— Symferopol. Do kantoru rzeźni miejskiej wtargnęło o godzinie 5 po poł. dwóch uzbrojonych bandytów i zrabowało 300 rb. Podczas pościgu jeden z nich rzucił bombę, której wybuch zranił dziewczynkę; ujęto go. Za drugim wysłano pogoń złożoną z licznej straży konnej z gubernatorem Massalskim, na czele. Otoczono wszystkie ogrody. W jednym z nich zbiegłego odnaleziono, strzelał on do gubernatora i do policji. Kilku salwami zabito go. Pieniądze znaleziono.

— Wybuch bomby zabił komisarza Werbickiego podczas oglądania przezeń miejsca napadu, zranił dwu policjantów i dwu strażników.

— Jak się wyjaśniło, rabusia nie zabito, lecz tylko zraniono. Bomba wybuchła w rękach komisarza. Policjantów zranionych jest 7, zabitych 2.

Hiszpanja. Rząd hiszpański ma zamiar zajęcia całego północnego wybrzeża marokańskiego. Francja i Anglja na zdobywcze zamiary się zgadzają. Francja pewno zajmie kawał kraju nad granicą algiersko marokańską. Nowy sułtan Malaj Hafid opierać się będzie tym zaborom, kto wie zatem, czy z awantury z Kabylami nie wynikną jakie poważniejsze powikłania.

Repertuar Teatru Polskiego w Poznaniu.

W środę, dnia 6 bm. po raz piąty „Gejsza", operetka w 3 aktach z prologiem Oven H lla — muzyka Sidnej Jonesa. Ceny operowe. Abonament wolny.

W czwartek 7 bm. przedstawienie popularne „Obrona Częstochowy", dramat hist. w 5 aktach Juliana Mörs z Poradowa. Ceny popularne.

W piątek, dnia 8 bm. po raz szósty „Gejsza", operetka w 3 aktach z prologiem Oven Halla — muzyka Sidnej Jonesa. Ceny operowe. Abonament wolny.

W sobotę, dnia 9 b. m. po raz pierwszy „Zięciowie przedewszystkiem", komedja w 4 aktach Ruszkowa. Ceny dramatu. Abonament ważny za dopłatą.

W niedzielę, dnia 10 bm.: po południu „Chata za wsią" dramat ludowy w 5 aktach ze śpiewami i tańcami, Z. Melerowej i K. Galasiewicza, muzyka Zygm. Noskowskiego. Ceny popołudniowe.

Wieczorem: po raz siódmy „Gejsza", operetka w 3 aktach z prologiem Oven Halla — muzyka Sidnej Jonesa. Ceny operowe. Abonament wolny.

W poniedziałek, dnia 11bm. po raz drugi „Zięciowie przedewszystkiem", komedja w 4 aktach Ruszkowa. Ceny dramatu. Abonament ważny.

(Bilety nabyć można w Domu towarowym K. Ignatowicza, za dopłatą 10 fen. — w dniu przedstawienia w kasie teatru.)

Z tajemnic serca.

122 Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

Ale teraz zaczął się śmiać, wzruszył ramionami, postąpił śmiało naprzeciw strażniczki, pochwycił ją za kark i zagroziwszy sztyletem, który trzymał w ręku, rzekł:

— Jak piśniesz słowo, zabiję!

Groźba Aleksego, ruch straszny. błysk sztyletu, tak przeraziły kobietę, że otworzyła szeroko usta, nie śmiejąc wołać o pomoc.

Stała tak nieporuszona dopóki Aleksy nie wydobył z kieszeni silnych więzów i nie zaczął krępować jej rąk i nóg.

— Co robisz? — powiedziała przerażona. Nie będę mogła ustać na nogach.

Aleksy wcale nie odpowiedział, ale podsunął fotel i na nim usadowił kobietę.

Potem zaczął szukać przy niej czy nie znajdzie chustki.

Zwinął ją w kształcie knebla.

Następnie ścisnąwszy mocno nos skrępowanej, która w ten sposób musiała koniecznie otworzyć usta, wepchnął jej lekko chustkę.

Została zatem zakneblowana.

Kobieta spojrzała w około przerażonym wzrokiem.

Aleksy uczuł dla niej litość.

— Nie mam zamiaru wyrządzić ci jakąkolwiek krzywdę, ale obecność twoja przeszkadza mi. Nie chciałem wcale zabić cię. Pozostaniesz tutaj dopóty, dopóki nie zaczną cię szukać, co niezawodnie wkrótce nastąpi.

Mówiąc te wyrazy, wziął ją na ręce, przeniósł do sąsiedniego pokoju, położył na łóżku, zastanawiając się, czy kobiecie w tym stanie nie zagraża jakie niebezpieczeństwo.

— Pani Zofja była obecną temu aktowi, i objawiała obok przestrachu i pewien rodzaj skrytej radości uczucia.

Nie mogła ona zrozumieć celu postępowania Aleksego i instynkt zachowawczy obudził w jej duszy obawę.

Lecz w tym samym czasie doświadczyła ona trudnej do scharakteryzowania głębokiej radości, widząc ukaraną kobietę, która z nią postępowała okrutnie.

Aleksy przeszedł około niej nie wymówiwszy jednego słowa i oddalił się dla wyszukania Renaty, z którę też za kilka chwil powrócił.

Młoda dziewczyna ubrana była w szeroki płaszcz, w ten sam, jaki miała na sobie, kiedy ją uwoził ks. Besleben.

Trzymała pod pachą szal przeznaczony dla pani Zofji.

Ta ostatnia zobaczywszy Renatę, szybko do niej pobiegła, idąc na palcach.

Z palcem na ustach, wskazała na drzwi prowadzące do pokoju, gdzie się znajdowała służąca i zapominając od razu o całym wypadku, uśmiechnęła się z radością do nadeszłej Renaty.

Wtedy Renata zbliżyła się do niej, wzięła za rękę i wyprowadziła.

Obłąkana nie opierała się wcale.

Aleksy szedł pierwszy.

W środku korytarza otworzył drzwi ukryte, które prowadziły na kręcone wschody.

Tedy więc postępowali wszystko troje przy blasku kaganka. Niósł go w ręku Szwed.

Na czterdziestym stopniu lekki owiał ich wietrzyk.

Dziedziniec właśnie znajdował się na tej wysokości i z drugiej strony drzwi ujrzeli oni powóz, postawiony przez Aleksego w takiej odległości, aby łatwo się było do niego dostać.

Przeszedł pierwszy Aleksy, rozglądając się na prawo i na lewo, kiedy jednak nie dostrzegł nikogo, otworzył drzwiczki i dał znak.

Renata pospieszyła, weszła wciągnąwszy za sobą obłąkaną i obiedwie kobiety usiadły obok siebie.

Zapuszczono zasłony.

— Teraz — rzekł Alekty — bądź pani cierpliwą i nie obawiaj się niczego, bo ja czuwam. Głównie staraj się o to, żeby wcale nie wydała głosu — odpowiedziała Renata.

Zamknięto drzwiczki.

Obie kobiety znalazły się w ciemności.

Kiedy, po upływie pięciu minut, Aleksy zajrzał, zobaczył jak pani Zofja przykucnęła, opierając głowę na piersiach Renaty trzymającej ją w swoich objęciach i śpiewającej po cichu jednę z tych śpiewek, jakiemi usypia się dzieci.

Był to jedyny sposób utrzymania obłąkanej w spokoju i rzeczywiście cudowne wywołał skutki.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 6 października 1909

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

* **Prośba.** Odzywamy się do serc litościwych z prośbą o wsparcie dla robotnika, który od roku ciężką złożony niemocą, nic dla siebie i żony zapracować nie może. Robotnik zapadł na zdrowiu skutkiem zatrucia się ołowiem. Składki przyjmuje nasza ekspedycja przy ul. Posadowskiego 39.

* **Biuro Straży** w Poznaniu przy Alejach nr. 18, otwarte codziennie o godz. 11 do 1 i od 4 do 6, w niedziele i święta od godz. 12—1. Telefonu nr. 1640.

Dr. Tadeusz Jaworski.

* **Lecznica bezpłatna** Tow. społeczno-hygienicznego przy ul. Rycerskiej nr. 28 otwarta codziennie od pół 9 do pół 10 rano (choroby skórne i pęcherza i choroby wewnętrzne) oraz od 2—3 po południu (choroby dziecięce i kobiece).

Dr. Adam Karwowski, sekretarz.

* **Chleb dla swoich!** Naszych mężów zaufania i przyjaciół Straży prosimy o bliższe dane, gdzieby osiedlić się mogli samodzielni przedsiębiorcy, kupcy i rzemieślnicy. Chodzi przedewszystkiem o nowe posady dla szewców, krawców, stolarzy, piekarzy itp. rzemieślników, natomiast n i e pośredniczymy w nabywaniu istniejących już interesów, w sprzedaży kamienic itp. — Biuro Straży. — Adres: Dr. Tadeusz Jaworski Poznań (Posen.)

* **Wczorajszy pierwszy koncert** złączonych orkiestr poznańskich pod dyrekcją pana Artura Sassa zgromadził na wielkiej sali Apollo bardzo liczną publiczność. Na program składały się utwory muzyki klasycznej jak uwertura z op.; Wesele Figara. W. A. Mozarta. Symfonja Nr. 3 S-dur. J. Haydena, Suita Baletowa z oper Glucka w opracowaniu nadwornego kapelmistrza z Monachjum i dyrektora muzyki Mottla i warjacji na tematy z dzieł Haydena ułożonych na orkiestrę przez Jana Brahmsa. Wykonanie pojedyńczych numerów programu było artystyczne. Piękne produkcje nagradzali słuchacze rzęsistemi oklaskami. Następny koncert symfoniczny z równie pięknym i ujmującym programem odbędzie się w tej samej sali pod dyrekcją pana A. Berdien, dnia 25 października o godzinie 8 wieczorem.

* **Z kancelarji teatru.** „Zięciowie przedewszystkiem“ czyli „Mieszkanie rządowe“ jest pełną życia satyrą na stosunki protekcyjne rozpanoszone w sferach urzędniczych rosyjskich. Autor oświetla więc tym razem drugą stronę korupcji biurokratycznej, która obok łapownictwa jest równie świetną charakterystyczną cechą machiny urzędowej w Rosji. Akcją ożywia cały szereg barwnych typów i śmiesznie podłych kreatur, dla których karjera jest najwyższym i jedynym celem życia.

* **Chleb dla swoich.** Zapytujemy się, gdzieby modniarka z powodzeniem założyć mogła skład strojów?

Biuro Straży.

* **Ze sprzedaży kart gratulacyjnych i kondolencyjnych,** zastępujących telegramy, wpłynęło do kasy za pośrednictwem pp. Fiedlera 6,75 mk. Aquilla 5,50 mk. N. N. 0,50 mk. Na ręce „Wielkopolanina“ od firmy A. Rose w Bazarze 104,85 mk. N. N. 2,00 mk. Razem 119,60 mk.

Kusztelanowa, skarbniczka.
Ogrodowa ul. 12.

* **Na pomnik Słowackiego** złożyli w dalszym ciągu w biurze Straży: X. Kurzawski z Pakości 10 mk., Towarzystwo Uczniów handlowych w Poznaniu 10 mk., Personał drogerji Universum w miejsce wieńca na trumnę śp. Franciszka Panieńskiego 6 marek, W. Wyszyński z Poznania w miejsce wieńca na trumnę śp. Fr. Panieńskiego 3 marki.

* **Poznań.** (Urząd stanu cywilnego z d. 5 października 1909 r) Z a p o w i e d z i e: Czeladnik malarski Czesław Kamiński z Marją Torz. — Ś l u b y: Wyższy nauczyciel gimnazjalny Teodor Voigt z Jadwigą Brandenburger. Nauczyciel szkoły średniej Alfred Kammler z Jadwigą Liebach. Sekretarz kolejowy Ernest Brinkhoth z Klarą Kuntnawitz. Wicefeldwebel Willy Meyer z Emilją Bühlow. Właściciel dorożek Wawrzyn Piechocki z Marjanną Grunwald. Kupiec Ryszard Rothe z Edytą Klimitz. — U r o d z i n y. S y n a: Robotnik Tomasz Mańczak. Nauczyciel Apolinary Kaczmarek. Bobotnik Franciszek Maćkowiak. Maszynista Stefan Jankowiak. Robotnik Jan Dłużewicz. — C ó r k ę: Kupiec August Schmidtke. Krawiec Paweł Krause. Robotnik Jan Rembalski. Kupiec Sally Katz Kupiec Leopold Przybyłowicz. Robotnik Stefan Grześkowiak. Inspektor budowlany Ryszard Köhn. Niez. K. — B l i ź n i ę t a: 2 dziewczęta: Mularz Józef Meisner. — U m a r l i: Mistrz krawiecki Józef Paulus 57 lat. Aniela Zdradzińska 2 miesiące 28 dni.

* **Poznań.** Straszną ulewę mieliśmy tutaj wczoraj po południu. W niektórych ulicach, wskutek zatkania się kanałów stała woda na przeszło stopę wysoko. W kilku miejscach zawezwano pomocy straży pożarnej do wypumpowania wody z suteryn. Na ulicy Półwiejskiej przestała kursować kolej elektryczna. Dzieje się to zwykle w tem miejscu, ponieważ nadzwyczaj stroma ulica od placu Grolmana do dawniejszej bramy Wildeckiej, podczas silnych deszczów, dostarcza tyle piasku i kamieni, że zamuli i zatka relsy kolei elektrycznej.

* **Polecenie.** Zwracamy uwagę na ogłoszenie szkoły przygotowawczej i pensjonatu dla uczniów gimnazjalnych p. Jezierskiego przy Wielkich Garbarach 13, zamieszczone w dzisiejszym numerze, który to w krótkim czasie zdolnych chłopców przygotowuje do klas gimnazjalnych, oraz udziela w pensjonacie swym pomocy w naukach uczniom gimnazjalnym.

* **Zwracamy uwagę** na anons p. Kazimiery Kazubowskiej, która rozpoczyna kursa kroju i szycia damskiego dnia 15 bm.

* **Ogromne zdzierstwo.** Z dniem 1 października rb. wszedł w życie podatek od zapałek. Podatek ten wynosi od paczki z 10 pudełkami 15 fen., nadto fabryki same podwyższyły cenę na paczce w stosunku do dawniejszej ceny hurtownej o 3 fen. na swoją korzyść. Cena obecna zatem przedstawia się następująco: za paczkę 13 fen., do tego dochodzi podatek 15 fen., razem 28 fen. Niektórzy niesumienni kupcy poznańscy, i to nawet znane wielkie firmy nie wstydzą się żądać za jedno pojedyńcze pudełko zapałek aż 4 fenygi, tłomacząc się tem, że zapałek nie ma. Jest to niesłuszne, bo leżą u nich jeszcze całe stosy starego zapasu zapałek.

* **Załatwiony zatarg.** W tutejszem Towarzystwie kupców podróżujących na Rzeszę niemiecką od kilku miesięcy nurtował zatarg pewnego członka z zarządem, który go wykluczył z Towarzystwa z powodu zajścia na walnem zebraniu w czerwcu r. b. Na niedzielnem nadzwyczajnem zebraniu, zwołanem jedynie w tej sprawie do Domu Katolickiego, po bardzo obszernej i ożywionej rozprawie, załatwiono zatarg w ten sposób, że pana tego przyjęto znowu w poczet członków. Stwierdzamy z zadowoleniem, że zatarg ten załatwiono bez — sądów pruskich. Zawdzięczać to należy względności zarządu, jak również prezesowi Związku Towarzystw kupieckich panu W. Ozdowskiemu, który przewodniczył walnemu zebraniu zręcznie i bezstronnie. W wyjątkowych dla naszego społeczeństwa warunkach, wszelkie spory powinno się załatwiać bez pomocy sądów pruskich!

* **Znowu konfiskata.** W piątek przed południem skonfiskowała policja poznańska z rozkazu prokuratorji poznańskiej a na wniosek prokuratora w Mysłowicach około 300 egzemplarzy „Śpiewnika Sokolego“, najnowszego wydania księgarni Zdzisława Rzepeckiego i Spółki. Piosenki, które rzekomo zagrażają państwu pruskiemu, rozpoczynają się od słów: 1) „Bywaj luba zdrowa“, 2) „Dręczy lud biedny“, 3) „Serce nie sługa“, 4) „Grzmią pod Stoczkiem armaty“. Mimo wszelkich ostrożności przy wyborze piosenek i porównaniu ich ze spisem pieśni „zakazanych“ ogłoszonym niedawno w „Dzienniku Pozn“ znowu 4 te piosenki zyskały potępienie w oczach prokuratorji pruskiej. Znamiennem jest, że policja, skoro się zażąda wykazu piosenek „zakazanych“, wydać go się wzbrania. To też oskarżeni postanowili bronić się do najwyższej instancji.

* **Roczne walne zebranie** Towarzystwa „Warta“ odbędzie się w poniedziałek, 11 października rb. o g. 9 wiecz. w Czytelni dla kobiet (Wilhelmowska ul. 19). Porządek obrad: 1) Zagajenie i wybór przewodniczącej i sekretarki walnego zebrania. 2) Ogólny pogląd na roczną działalność Towarzystwa. 3) Sprawozdania zarządu i poszczególnych sekcji. 4) Wniosek komisji rewizyjnej i zarządu o udzielenie pokwitowania. 5) Odczytanie i przyjęcie nowej ustawy. 6) Wybory. 7) Sprawy bieżące. 8) Wnioski bez uchwał.

* **Liczenie bydła.** W całych Prusach nastąpi 1 grudnia nadzwyczajne liczenie bydła ze strony władz i to koni, bydła, owiec i świń.

* **Wyrok śmierci.** Bydgoski sąd przysięgłych skazał po trzydniowych rozprawach gospodarza Nykę ze Żnina na śmierć. N. zamordował swego czasu teściową swoją Słupecką.

* **Ciekawy proces** toczyć się będzie dnia 16 października rb. przed sądem ławniczym w Toruniu Na ławie oskarżonych sasiądzie zarząd Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Toruniu za to, że w roku 1908 przyjął kobiety, a policji nie uwiadomił o tem. Dopiero w tym roku dowiedziała się policja o tej „wielkiej zbrodni“ i nakazała wytoczyć proces. Oskarżeni są następujący druhowie: S. Kiedrowski, A. Wieczorek, R. Klemp i J. Sulecki.

* **Podziękowanie.** Na budowę Domu katolickiego w Szubinie w dalszym ciągu łaskawie złożyli: Pp. dr. Holec z Szubina 50 mk. Michał Pieniążkiewicz z Wolwarku 10 mk. Ign. Pawelczak za 10 broszur 3,20 mk. Jan Wojewódzki z Pińska 50 fen. K. Sadowska za 9 broszur 2,24 mk. T. Różkowski za 14 broszur 8,05 mk. Gruszczyński Michał z Łachowa 5,00 mk. Wal. Koziełek z Szubina 5 mk. Ign. Pawełczak z Szubina 3 mk. G. Górna z Czempinia 1 mk. X. Stankiewicz z Poznania 5 mk. Feliks Riemer za broszurki 7,10 mk Jan Siekierski z Wolwarku 5 mk. Tow. Młodzieży Kupiec z Gniezna 10 mk. N. N. 6,50 mk. Kraska 1,50 mk. P. Krzyżan 1 mk. M. Krzyżan i J. Łoboda wszyscy z Trzeciewnicy, dwaj ostatni po 50 fen. X. prob. Wawrzyniak z Srebrnejgóry 10 mk. N. N. z Poznania 300 mk. Kat. Sadowska z Szubina 16 mk. Łuk. Janowiak z Wolwarku 2 mk. Ign. Pawełczak z Szubina 3 mk., za 2 broszurki 60 f., ze skarbonki 86 fen. Wincenty Oszczak z Szubina 2 mk. N. N. ze Szubina 40 mk. Marcin Domiński z Wolwarku 18 marek. — Szanownym Ofiarodawcom składamy za łaskawe poparcie najszczersze podziękowanie. Zdobycie własnego ogniska w tutajszem kresowem mieście jest potrzebą naglącą, a pomoc udzielona nam dla osiągnięcia tego celu czynem prawdziwie obywatelskim. Ze serdeczną wdzięcznością przyjmiemy dalsze, choćby najdrobniejsze ofiary.

W imieniu komitetu
K. Maliski, przewodn. S. Walkowski, skarb.

* **Kcynia.** W roku bieżącym wybudowano tu kosztem 17 tysięcy mk. dom dla ubogich, w którym umieszczono 20 ubogich miejskich.

* **Bydgoszcz.** Siedmnastu mistrzów rzeźnickich stawało w tych dniach przed tutejszym sądem ławniczym, oskarżonych o fałszowanie artykułów spożywczych. Używali oni do mięsa sól konserwującą, której używanie jak wiadomo, jest zakazane. 16 oskarżonych zasądzono każdego na 40 mk. kary pieniężnej lub 8 dni więzienia. Jednego skazano na 5 mk., lub 2 dni więzienia.

* **Wschowa.** Liczba żydowskich dzieci szkólnych spadła na 9, spodziewanem jest dalsze zmniejszenie się tej liczby. Dla tego szkołę żydowską rozwiązano, a dzieci przyłączono do tutejszej szkoły ewangielickiej.

* **Chodzież.** Smutny obraz nędzy i upadku przedstawia pewna rodzina, która mieszkała dawniej w pobliskiej wiosce H. i była dość zamożna. Matka była pijaczką, a ojciec zbiegł pewnego dnia do Ameryki. Gdy niedawno temu matka wskutek pijackiego życia zmarła, dwie pozostałe córki dostały pomięszania zmysłów. Umieszczono je w domu obłąkanych.

* **Nowy nabytek komisji kolonizacyjnej.** W Ślesinie w powiecie bydgoskim nabyła komisja kolenizacyjna gospodarstwo, obejmujące 750 mórg, od Niemca Meisenburga.

* **200 tysięcy marek niedoboru** spowodował tydzień awiatyczny w Kolonji. Przekalkulowano się zatem poprzednio „porządnie“.

* **Samobójstwo w koszarach.** W Głogowie zastrzelił się wicefeldwebel Langer z czwartej kompanji 58 pułku piechoty. Powodem tego czynu miało być, że mu nie przedłużono kapitulacji (dalszej służby w wojsku), wskutek zaniedbywania służby.

* **Hamburg.** Dyrektor Colsmann zamierza zbudować olbrzymi statek napowietrzny dla komunikacji osobowej do miejscowości kąpielowych nadmorskich, odn. aż do Kopenhagi, a nawet do Anglji. Statek ten ma być o pojemności 30 do 40 osób.

* **Cholera w Holandji.** W miejscowości Hattem zaszedł jeden przypadek śmierci na cholerę. Trzy dalsze osoby, mocno podejrzane, znajdują się w obserwacji.

* **Paryż.** Z Périgusuz (dep. Dordogne) donoszą, że pewien nauczyciel wykopał ze ziemi dobrze zachowany szkielet przedhistorycznego człowieka. Przy szkielecie, który liczą na 200 tysięcy lat,(?!) leżały kości renifera i wiele obrobionych krzesiwek.

* **Samobójstwo amerykańskiego miljonera.** We Wiedniu w jednym z pierwszorzędnych hoteli w niedzielę po południu wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie miljoner amerykański i dawniejszy wydawca nowojorskiego pisma „Morning Journal,“ Albert Pulitzer. Poprzednio zażył trucizny, lecz ta nie skutkowała. Powodem samobójstwa była długoletnia nieuleczalna choroba nerwowa.

* **Jak się Czesi bronią.** Fabryka Niemca Rumpalla w Mistku na Morawach wypowiedziała pracę robotnikowi Kupcakowi o to, że dzieci swe zapisał do szkoły czeskiej. Robotnicy czescy oświadczyli, że solidaryzują się ze swym rodakiem i wstrzymują się od pracy, dopóki firma nie cofnie swojego wypowiedzenia pracy. Rumpall przywołał pośrednictwa komisarza przemysłowego, ale robotnicy czescy nie chcieli odstąpić od swego warunku. Natenczas firma zwróciła za pośrednictwem starostwa książki robotnicze około 50 robotnikom, przystępując w ten sposób do lokautu (wykluczenia z pracy). — W czeskim domu narodowym w Mistku odbyło się publiczne zgromadzenie, na którem uchwalono rezolucją polecającą robotników bez pracy opiece społeczeństwa czeskiego. W zgromadzeniu wziął udział przedstawiciel Rady Nadzorczej na Morawach. Robotnikom wynajdzie się zajęcie gdzieindziej, a firma Rumpall straci całkiem czeską klientelę; co więcej, Rada Nadzorcza podjęła projekt założenia w Mistku fabryki konkurencjnej (pilnikarni) czeskiej na akcje. — Oto przykład dla nas!

* **Kalendarz.** Czwartek 7 października: Justyna p. Wschód słońca o godzinie 6 minut 12. zachód o godzinie 5 minut 23.

Ruch w Towarzystwach.

Zebrania odbędą się:

— Walne filji stolarzy Z. Z. P. dziś o g. 8 w lokalu p. Gollana na Wildzie.

— Tow. kantorzystek szkoły handlowej Preissa w czwartek o g. pół do 8 w lokalu Tow. przy ulicy św. Marcina 64 II piętro.

Od Redakcji.

— Panu St. K. I.: W Poznaniu: Bank Przemysłowców, Bank Ziemski, Bank Parcelacyjny, Bank Zw. Spółek Zarobk., Bank Włościański i inne.

— Abonentowi w Starołęce pod numerem 946. Informacji tych udzielić może w gminach wiejskich komisarz obwodowy, w gminach miejskich sekretarz biura burmistrza. Akuszerki muszą składać egzaminy.

— Panu St. G. 100 na zapytania odpowiadamy: I. Numery banknotów podaj Pan do urzędu „Reichsschulden - Verwaltung,“ Berlin. II. Jeżeli student słucha teologji, to oczywiście może zostać t y l k o teologiem, tj. księdzem. III. Sprawiedliwość po niemiecku jest „Gerechtigkeit.“

Wiadomości handlowe.

Poznań, dnia 6 października 1909 r.

Pożyczka niemiecka 3 i pół proc.	94,60	za.
Pożyczka pruska ukons. 3 i pół proc.	94,60	za.
dto 3 proc.	84,70	za.
Listy zastawne poznańskie 4 proc.	102,70	za.
dto 3 i pół proc.	92,70	za.
Listy rentowe poznańskie 4 proc.	101,20	za.
dto 3 i pół proc.	92,90	za.
Renta włoska 4 proc.	104,30	za.
Austrjacka renta złota 4 proc.	99,40	za.
Austrjacka renta srebrna 4 i dwie 5 proc.	98,70	za.
Listy zastawne polskie 4 i pół proc.	94,60	za.
Renta węgierska złota 4 proc.	95,10	za.
Banknoty francuskie za 100 franków	81,20	za.
Banknoty austrjackie za 100 koron	85,10	za.
Banknoty rosyjskie za 100 rbl.	217,30	za.

Poznań, dnia 5 października rb.
(Urzędowe notowania miejskiej komisji targowej na targu zbożowym).
Za 100 kilogramów:

	towar piękny	średni	pośledni
Pszenica	21,70	20,70	19,90
Żyto	16,30	15,5	14,50
Jęczmień	15,20	14,80	13,80
Owies	15,50	14,80	14,40

Poznań, dnia 5 października rb.
Ceny zbożowe giełdy poznańskiej, podawane przez Patronat Związku Spółek (Sekretarjat dla „Rolnika“).

	towar wyborowy	średni	pośledni
Pszenica	217	207	199
Żyto	162	155	145
Jęczmień	158	148	138
Owies	155	148	144

(Wszystko za 1000 kg. netto franko Poznań).

Wrocław, dnia 4 października 1909 r.

	dobry tow. najw.	dobry tow. najm.	średni tow. najw.	średni tow. najm.	pośl. tow. najw.	pośl. tow. najm.
	cena	cena	cena	cena	cena	cena
Pszenica biała	22,30	21,40	21,30	20,40	20,3	19 30
„ żółta	22,30	21,30	21,20	20,30	20,20	19 20
Żyto	16,90	16,40	16,30	15,40	15,30	14 40
Jęczmień	14,50	14,30	14,20	13,20	13,80	13 50
dla brow.	16,50	16,—	15,90	15,50	—,—	—,—
Owies	15,30	14,80	14,70	14,20	14,10	13 80
Groch Wikt.	24,50	23,50	22,5	21,50	20,50	19 50
Groch mały	22,—	21,50	20,10	19,30	18,50	18 —

Jestto prawdziwie bolesnem jak mało ludzi dba o pielęgnowanie skóry. A przecie to tak pojedyńczo, codzienne używanie mydła Myrrholin wystarczy, aby płeć świeżo i delikatnie utrzymać oraz wszystkie nieczystości usunąć. Szt. 50 fen.

Chorym na żołądek połączony z brakiem apetytu służy często „Kufeke“ w mleku lub rosole gotowany, jako jedyny środek spożywczy, który to chory bez wstrętu przyjmuje i łatwo trawia.

Fabryka papierosów i tureckich tytoni
„W U L K A N“
I. F. J. K o m e n d z i ń s k i w Dreźnie zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które we wszystkich głównejszych odnośnych kantorach są do nabycia.

Znajdują

setki tysięcy pań domu, że można znaczne oszczędności poczynić, jeźli się codziennie używa Kathreinera kawy słodowej. Kathreinera kawa słodowa jest nieszkodliwą, smaczną a przytem **nadzwyczaj tanią.** Ostatnie jest przy dzisiejszych drogich czasach szczególniej godne uwagi. Wystrzegać się naśladownictwa, oraz luźnego wyważania kawy słodowej. która często niczem innem nie jest, jak palonem jęczmieniem.

Gefunden

haben hunderttausend Hausfrauen, dass man wesentliche Ersparnisse macht, wenn man täglich Kathreiners Malzkaffee verwendet. Kathreiners Malzkaffee ist unschädlich, wohlschmeckend und dabei **ausserordentlich billig.** Das letztere ist bei den jetzt so teuren Zeiten sehr beachtenswert. Man hüte sich vor Nachahmungen und vor lose ausgewogenem Malzkaffee, der oft weiter nichts wie gebrannte Gerste ist.



Szkoła
kroju damskiego
w Poznaniu

założ. w r **1870** przez **Maksymiljana Kazubowskiego** akademicznie wykształconego nauczyciela kroju i wydawcy „Podręcznika kroju damskiego."

Przyjmuje się na kursa **zawodowe krawcowe,** pragnące wydoskonalić się w kroju. oraz **panie, nie mające wprawy, lub też wcale jeszcze nie znające krawiecczyzny.** Kurs obejmuje gruntowną naukę wykwintnej krawiecczyzny i kroju staników francuskich, angielskich i wiedeńskich, również **angielskich kostjumowych kabatów,** okryć, żuławek, poszyć na futra, peleryn, sukien „princesse", „empire" itd. Ażeby ułatwić pogląd na wszelkie zmiany mód, objaśniam dokładnie **żurnal,** tak, że każda uczennica z łatwością pokonać może wszelkie trudności. Uczę także kroju ubranek dla chłopców oraz kroju bielizny. Krój ten, którego zaletą jest elegancki fason, **wyklucza wszelkie poprawki** tak przy stanikach jak i kabatkach. Na zakończenie robi każda z pań samodzielnie próbę podług **najświeższych żurnali.** Naukę ułatwia **„Podręcznik"** wydany i opracowany przez **założyciela szkoły** podług własnej metody, który premiowany został dla swej pod każdym względem dobrej a nadewszystko jasnej teorji na **wystawie prowincjonalnej w Poznaniu w roku 1895 srebrnym medalem** i dyplomem honorowym. Kurs trwa **1 do 3 miesięcy,** dla pań nie znających wcale krawiecczyzny **6 miesięcy.** W każdym razie nie zwalnia się uczenicy przed wyuczeniem się **gruntownie.** Przyszły kurs rozpoczyna się **15 października br.** Lekcje trwają od godz. 9 do 12 przed południem i od godz. 2 do godz. 5 po południu.

M. Kazubowskiego szkoła kroju damskiego
plac Piotra (Petriplatz) **nr. 3. III-ptr.**
Kazimira Kazubowska
przewodnicząca szkoły.

Portret Pański w naturalnej wielkości

podług **każdej fotografii** nawet **najstarszej,** otrzymać można zupełnie **artystycznie wykonany, pod gwarancją najdoskonalszego podobieństwa,** jakoteż wszelkiego rodzaju **biżuterję w Semi emali** jak **broszki, śpilki, breloki i guziki do mankiet po bardzo umiarkowanych cenach** poleca

S. Israel, Poznań, Stary Rynek 89 I-p.

Listy dziękczynne za dobre wykonanie do przejrzenia
Uprasza się o wczesne zamówienia na gwiazdkę.

Śliwki

z powodu niepogody, które miały nadejść wagonem w wtorek, przyjdą napewno w czwartek 7 bm. Sprzedaż rozpocznie się napewno rano o godz. 8 przy dworcu Tamy Garbarskiej. 5143
Riedel, ze Śląska.

Szkoła
przygotowawcza

od 1. 10. 09. nowy kurs do wyższej tercji w jednym roku, do kwarty w pół roku pensjonat dla uczni gimn. z pomocą w nauk.

Jezierski
Grosse Gerberstr. 13.
Bliższych informacji udzieli chętn.
X. K. Maliński, Lazarus 15.

Gospodarstwo

68 mg. pszennej ziemi, 8 mg. łąki dom, chlew masiw murowane, stodoła z drzewa. Inwentarz 3 konie, 7 sztuk bydła, świnie i wszelkie porządki gospodarcze pozostają na gruncie, od miasta Ostrowa 10 klm. przy szosie, szkole, dworze, cegielni i parowej pile, jest z powodu objęcia majątku po rodz. zaraz na sprzed., zimowego obsiewu jest 30 ctr. żyta i 5—6 ctr. przenicy. Cena kupna 27000 mk. wpł. 6000 mk., reszta stała hipot. i własność. Zgł. przyj.
J. Sowiński,
Ostrowo, ulica Kolejowa 47, drugi dom od koleji. Tel. 137.

Interes wikt.-kolonialny

na ożywionej ulicy Poznania, gdzieby można jeszcze magiel zaprowadzić, mam zamiar sprzedać. Zgłoszenia do ekspedycji Wielkopolanina pod nr. 5136.

Parowa piekarnia

i cukiernia połącz. z pełnem wyszynkiem w dobr. biegu od wielu lat istniejąca, jest z pow. innego przedsięb. w rynku, w mał. mieście ks. Poznańskiego pod korz. warunk. do sprzed. lub do wydz. Bliż. wiad. udz. **W. Sopoliński**
Lwówek (Neustadt b. P.)

Piekarnia

połącz. z int. kolon. na wsi w dobrym biegu, jest z pow. innego przedsięb. zarsz na sprzed. Zgł. do eksp. Wielkop. pod nr. 4845.

Destylator kaw. 25 lat posiad. 5000 mk gotów. szuka dzierżawy

gościnca

lub **ożenku** w takowy na wsi lub w mieście. Zgł. postlagernd Witaschütz 5000 M.

Do mej drogerji szukam

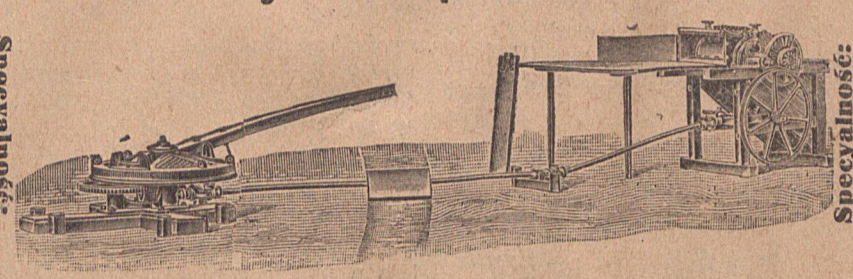
ucznia

ile możności już poduczonego.
J. Grątkowski, Kościan.

H. Cegielski Tow. Akc. w Poznaniu

Fabryka machin i narzędzi rolniczych
poleca znane z trwałości i dobrego wykonania (4930
wszelkiego rodzaju
Machiny i narzędzia rolnicze.

Specyalność: „Wyroby włościańskie."



Specyalność: „Wyroby włościańskie."

Maneże — Młockarnie — Sieczkarnie

Niezrównane **Pługi** dwuskibowe **„Rekord".** **Walce gładkie,** pierścieniowe i kolczaste. **Brony** do uprawy łąk i pól, **Wialnie, Sortowniki,** i t. d. i t. d.

Cenniki bezpłatnie | **Dogodne warunki spłaty**

Dom. Grembanin p. Kempno Kempen i. Posen poszukuje zaraz uczciwego, trzeźwego

człowieka

z zaciężnikiem do prowadzenia młockarni parowej, ordynarja i zasługi wysokie **Zarząd dóbr.**

Sumiennych i zdolnych 5086 **kolporterów i agentów** poszuk. na kilka większych okręgów. Warunki nadzwyczaj korzystne; zarobić można do kilkadziesiąt mk. dziennie. Do wyboru oddać możemy szereg dzieł bardzo pokupnych, które dostarczamy na drobne spłaty. Szczegóły bezpłatnie. Zgł. tylko piśm. pod adr.: Księg. Wydawnicza Polska, Poznań — Posen.

Szuka się

wspólniczki

z mająt. 3—4000 mk do dobrze prosp. interesu bław., tow. krót. konfekcji, obuwia, kapel. i drogeryjno-kolon., który zamierza się powiększyć. Zgłoszenia przyjmuje eksped. Wielkopol. pod nr. 5131

Dziewczę

do posługi może się zaraz zgłosić **B. Szulczyński** ul. Długa 14,I

Dom. Kontno p. Gembitz b. Mogilno potrz. od Now. Roku

ogrodnika-służącego

sam. w starszym wieku, musi być dobry strzelec. Zgł. tylko piśm.

2 czel. stolarskich
na stałe zatrudn. przyjmie zaraz
J. Chudzicki, Komorniki
p. Poznaniem, 15 minut od stacji kolejowej Marienburg.

Ceglarz

z dobr. świad poszuk. miejsca od 1. 1. 1910. albo dzierż. dobrego gościńca. Łaskawe zgłoszenia do eksped. Wielkopol. pod nr. 5060



Bez kosztów

wskazuje się stale
kupującym
stósowne **majątki, gospodarstwa, posiadłości,** oraz interesy każdego rodzaju. Oferty postlagernd Neusalz a. O. 7.

Restauracja

w dobrym biegu, w której się 4 razy w miesiącu zebrania odbywają jest natychm. do wydzierż. Zgłoszenia przyjmuje ekspedycja Wielkopolanina pod nr. 5127.

Nowy dom

modnie zbudowany, bardzo tanio zaraz do sprzed. Cena 101 000 M. dochód rocz. ca. 8000 M. Zgł. do ekspedycji Wielkop. p. nr. 5135.

Komu pożądana jest pożyczka

na gospodarst. lub na kamienicę niech się zgłosi z jaknajwiększem zaufaniem do naszego towarzystwa. Mamy własnego sądowego przysięgłego taksatora. 5130
E. B. Adamkiewicz i Spł.
zakup i sprzedaż gospodarstw i kamienic. Posen Kronprizenstr. 12

Posiadłość

położona w rynku z składem żelaza, kolonialnym i hotelem, pierwszorzędny interes w miejscu jest pod bardzo korzystnemi warunkami zaraz do nabycia. 5113
B. Golcz, Dolsk — Dolzig p. Śrem.

Urządzenia ze szufladami

do kramu kolonialn. 2 mtr. długie i 2 mtr. wysokie poszukuje się.
Ambrosius, ul. Rycerska 3.

Ucznia

w naukę ślusarstwa przyjmie
M. Karczewski, ślusarnia
Poznań, ul. Półwiejska 36.

Kobietę do posługi poszukuje się. ul. Kozia 12 II-p. na prawo. 5133

Do mego składu kolon. wyszynku i restauracji poszukuję zaraz lub później 5126
panienki
biegłej w polsk. i niem. języku.
Józef Kycler, Nekla
Hotel de Posen.

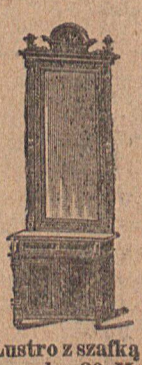
Z powodu zmiany firmy
Wielka
wyprzedażmebli
(z zastrzeżeniem uzupełnienia)
po znacznie zniżonych cenach!
Tylko krótki czas!
Korzystna sposobność dla nowożeńców!
Prosimy przekonać się.

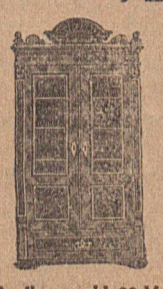
PLUCINSKI & CO.

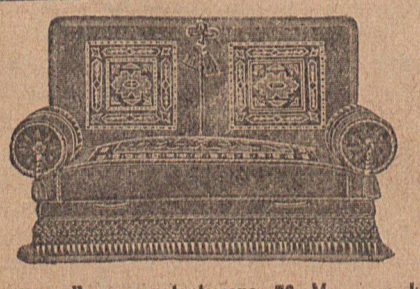
Nowa Poznańska Spółka Stolarska
Neue Posener Tischlerei Gesellschaft
Poznań, jedynie ulica Wrocławska nr. 13|14. Telefon nr. 1761.

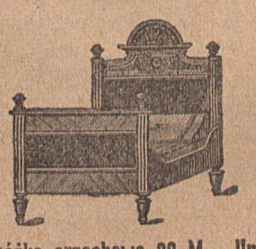

Bufet 138 M.


Szafa orzech. furn. 40 M.


Lustro z szafką orzech. 30 M.


Szafka zaszkl. 39 M


Kanapa patentowana 70 M.


Łóżko orzechowe 30 M.


Umyw. z marm. 31,50 M.

Nakładem i drukiem Fr. Chocieszyńskiego w Poznaniu — Redaktór odpowiedzialny Franciszek Laurentowski w Poznaniu.